(Nº. 25)

GAZETA LITERACKA.

19 Czerwca 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczney bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA

(*Upior*, Melodrama w 3ch aktach z *prologiem* p. B. Kudlicza. -- *Krętosz* Lokay bez służby, komedya przez Anonima. -- *Uroiona niewierność* P. Franciszka Salezego Dmochowskiego. *Kto się kocha, ten się kłóci*, komedya przez F. D. i D. Ł. - *Miłość Doktorem* komedya P. Franciszka Kowalskiego: wszystkie wydane w Warszawie w r. 1821, przedostatoia tylko w roku zeszłym).

Nigdy nie było w Polszcze większey liczby pisarzy, osobliwie drammatycznych, iak w dzisieyszym czasie, w którym dobra teatralna sztuka iest tak rzadka iak dobra nowina.

Przechodząc się po księgarniach Warszawskich widziemy stoły zarzucone nowościami polskiemi. które Cudzoziemcom mogą dać naypięknieysze wyobrażenie o postępie naszey *oś iaty*. - Obowiązani do zdania sprawy o tém, co ciekawą Publiczność może więcey interessować, wybraliśmy niektóre ważnieysze z tych nowości; a że szczupłość mieysca, Gazecie Literackiey zakreślonego, nie pozwala nam się bardzo rozszerzać, będziemy przymuszeni choć kilka z nich razem nawlec na iedną Recenzyą.

Po niesłychaném powodzeniu *Wiśliczanek* *) a potém *Machabeuszów*, wystąpił na scenę *Upior*. W prologu dowiaduie się czytelnik, że teatr wystawia Niebo zupełnie ciemne, i że Uwertura wydaie ostatnie grzmoty i błyskawice. - Scena dzieie się w grocie skrystallizowaney, którey kończaste wydrążenia wiszą od góry.

Obłączystość iéy iest otwarta, wewnątrz zapełniona grobami, stoią słupy, piramidy, sześciościany; wszystko prostey i niekształtney roboty. Na iednym z grobów na przodzie sceny, leży młoda dziewczyna pogrążona w śnie głębokim. Z przeciwney strony siedzi geniusz opiekuńczy Małżeństw; Anioł Xiężycowy w białem, powiewaiącem odzieniu rozmawia z dobrym geniuszem.

Po takiém przygotowaniu oczu i umysłu spektatora, wzmaga się przestrach, gdy Anioł Xiężyca drżeć zaczyna na samo zbliżenie się do grotty *Staffa*. Dobry geniusz przyznaie, że i on także nie iest bez strachu, lecz kiedy idzie o małżeństwo, mówi, żadne mieysce nie ściąga więcey baczności iego iak ta grotta; bo tam straszne widma pod pozorem praw małżonka, zabiiaią boiaźliwe panienki i krew ich wypiiaią. Tu się dowiaduie czytelnik, że te potwory, noszą pospolicie nazwisko *upiorów*, które po pierwszey z północy budzą się w grobach. Dobry geniusz, który nad wszystkiemi takiemi upiorami, ma czarodzieyską władzę, niemoże przecież pora-

*) *Wiśliczanki* stanowić będą epokę na naszym Teatrze.

dzić sobie z iednym z nich, który w dwudziestu przeszło różnych kraiach, nabroiwszy różne okropności, zawsze dokonawszy swego, zawsze żyiący, zawsze się napić musi krwi panieńskiey. Dobry geniusz obiecuie sobie, przy pomocy Boskiey, obrócić go w *nicość*; tak iest w *nicość*, naysurowszą karę wskazaną przez wielkiego ducha.

Aktorowie rozmawiaią o losie panienki leżącey w grocie. - Dobry geniusz naucza Anioła Xiężyca że to iest *Miss Aubray*, narzeczona *Hrabiego Marsden*, i że on, dobry geniusz, musi wybawić tę nieszczęsną ofiarę, obłąkaną przez piekielnych duchów na polowaniu, od zaiadłości naczelnika Upiorów, który czycha ustawicznie na iey niewinność. W czasie téy rozmowy biie godzina; straszliwe duchy i blade cienia wychodzą z głębi iam piekielnych. Jedno widmo okryte białą powłoką wysuwa się naprzód, i chce porwać leżącą panienkę. -- Dobry geniusz grozi upiorowi że go w *nicość* obróci, widmo uchodzi; geniusz tryumfuie.

Nie będziemy czytelników naszych straszyć dłuższym Rozbiorem tego *Upiora*; z osnowy prologu można powziąść wyobrażenie o treści i o prowadzeniu całego tego drammatycznego dzieła, ieżeli tylko drammatycznem dziełem podobną *banialukę* nazwać można. Całe trzy akty napełnione są machinacyami duchów piekielnych, którzy układaią kabały przeciwko mocarzom Niebios, a Publiczność która się tym gusłom przysłuchuie, zdaie się prezydować w kole dzieci, którym niańki i piastunki opowiadaią różne strachy dla sfałszowania zdrowego rozsądku.

Upior ten zawiera w sobie niektóre wiersze. Jest to Oskar, geniusz małżeństw, który śpiewa przygrywaiąc na arfie.

Młoda dziewico tey włości,
Którey serce czyste pala
Płomieniem pierwszey miłości
Dla tego coś go wybrala,
W chwili waszego złączenia,
Nim ci twóy mąż rękę poda,
Strzeż się o dziewico młoda
Miłości co w śmierć zamienia.

Po tych wierszach można sądzić o stylu, -- Rzecz, prowadzenie, słowa, wszystko sobie odpowiada w tém osobliwszém dziele, w którym przecie naczelnik Upiorów na szczęście literatury w *nicość* iey obrócony. Grzmot się słyszeć daie, Upiór upuszcza puginał, chce uciec, woła: nicość!... nicość!... lecz anioł niszczący ukazuie się w obłoku. Piorun uderza w diabły. -- Deszcz ognisty kończy widowisko.

Krętosz, lokay bez służby, iakkolwiek sztuczka mizerna, iest atoli więcey podobna do tych, które na Teatrze dawane bydź powinny, i które iego godność podnoszą, dla tego, że wystawiaią ludzi i ich namiętności, nie zaś diabły i czary. Krętosz pod piórem zręcznieyszym mógłby się nawet był stać charakterem wcale komicznym. Człowiek, który ma niezmyśloną ochotę żyć dobrze na świecie, a nie posiada tyle szczęścia lub zdatności, żeby sobie mógł stały los zapewnić, iest zawsze w drammatycznem na scenie położeniu. I tak, mamy wielu na świecie Krętoszów: tamten się kręci żeby gdzie funkcyikę dostać, ten żeby gdzie sumki pożyczyć, inny żeby wykręcić posag, inny żeby sobie na śniadanie zarobić. Krętosz, Lokay bez służby zdaie nam się bydź nazbyt szczęśliwy: wszyscy mu pieniądze daią i można mówić żeby nieieden lokay niechciał mieć służby, byleby mu tylko tak dobrze płacono. Niepodobna iest przypuścić, ażeby Panowie i wszyscy którzy go otaczaią, mogli ustawicznie wierzyć bezczelnym iego kłamstwom: to tak bydź musi, dla tego, że tak napisał autor i że inaczey nie umiał. -- Zwyczaynie rzeczy się inaczey dzieią; illuzya teatralna wymaga pewnego podobieństwa do prawdy; nieporozumienia na których się komiczność opiera, maią swoie granice; ztąd też pochodzi, że nie wszystko iest śmieszne, co się Autorowi śmiesznem bydź wydało.

Naciągane przystósowania tłumacza do mieyscowych okoliczności, i słabe farby stylu iego niewiele się przyłożyły do sławy naszego *Krętosza*. - Wszędzie przebiia się pewna gminność w wyrażeniach, i autor zdaie się bydź *Krętoszem*, Pisarzem bez smaku, kiedy ieszcze używa tych przestarzałych na naszym teatrze konceptów, iak *n. p.* Oh do pioruna! *tom się poszkapił!* -- Oh! *dałże mu bobu! Cóż to za czupiradło! Jakiż to Koczkodan!* Tom im *Piotra napędził!* Jakiż to *grondal!* (zamiast dragal) i t. p.

Zastósowania iego nie są szczęśliwszemi od stylu i wymowy tłumacza. -- *Krętosz* powrócił kuryerem z Wilanowa; pytaią go się obecni, *czy nie piechotą odbywał kuryerkę?* Na to Krętosz: Mówiono mi, że i w Warszawie wychodzi teraz kuryer, którego piechotą noszą po mieście. -- Przyznaymy, że tu kuryer Warszawski przypięty iest w osobliwszym sposobie.

Komedya *Uroiona Niewierność*, Komedya *Kto się kocha, ten się kłóci*, nakoniec *Miłość Doktorem*, także komedya, są to wiadome Dzieła Moliera (le Cocu Jmaginaire) (le Dépit Amoureux) (L'Amour Medecin) znane całey uczoney powszechności, i z tego powodu nie wspomniemy nic o nich pod względem ich wewnętrzney wartości: tylko mówić nam wypada o tłumaczach, a ta krótka o nich wzmianka będzie uzupełnieniem tego, cośmy dziś wyrazić w piśmie naszém zamierzyli. Pierwsze dwie tłumaczone są przez Warszawianów, trzecia przez Wołynianina. Pomimo przywiązania wrodzonego do swoich i bliższych nam ziomków, sprawiedliwość nakazuie nam wyznać, iż Franciszek Kowalski bardziey się przeiął duchem Moliera i więcey ma w stylu swoim tey siły komiczney, która iest koniecznie potrzebna żeby Moliera w przekładaniu podobnym do siebie uczynić. - Jego dway kolledzy, w zawodzie tym, maią wprawdzie pewną łatwość przekładania, ale ta łatwość mimo idącey za nią słabości wiersza, ma ieszcze skutek, iak gdyby kto mówił cieplej wody, kiedy ich styl będziemy porównywać z żywością, czuciem i wesołością stylu szczęśliwego współpracownika. - Nie przyznaiemy Panu Kowalskiemu, iżby wszystkie iego wiersze były równie dobrze wypracowane, i żeby nie potrzebowały poprawy; lecz widziemy w nim zaród talentu, który go może zdolnym uczynić, (aby tylko szczerze się przyłożył i nad sobą pracował) do przepolszczenia iednego z naypierwszych Komików świata, w sposobie godnym tegoż Pisarza. -- Co nam nadewszystko wróży dobrze o iego usposobieniu, iest ta skromność, która mu każe wyrazy, czasem nayszczęśliwiey dobrane, mieścić bez żadnéy pretensyi wysłowienia, to iest, naturalnie i iak bydź powinno: czego mniey szczęśliwym w doborze tych wyrażeń Warszawianom przypisaćby nie można. Możemy ieszcze uczynić im tę wymówkę, że tytuł sztuki: -- *Le dépit Amoureux*, przełożyli niewłaściwie -- *Kto się kocha ten się kłóci*, bo naprzód są ludzie tak dobrey natury, że się kochaią a nie kłócą, potém że ten sposób tłómaczenia się przysłowiami, w sposobie tylko żartobliwym uchodzi. Niechcemy zaś posądzać tłómaczów, aby cały dowcip swego tłómaczenia, mieli zamiar zamknąć w samym tytule.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

L'Italiade, etc: - L'italiade, poëme du chevalier Angelo - Maria Ricci. Livourne, 1819 *chez Glauco Masi.*

(Italiada, Poema Kawalera Angelo Ricci. w Livurnie 1819).

Poema Italiada, podzielone na 12 pieśni, już dawno zostało zapowiedziane Publiczności, i iako ciekawe z Tytułu swoiego, z wielką niecierpliwością było oczekiwane od wszystkich przyiaciół Poezyi. -- Ogłoszenie tego dzieła nie sprawiło atoli wrażenia iakiego sobie obiecywano. Treść rzeczy nie zdaie się bydź przyiaźną chwale włoch, ani interessowi tey ziemi mieszkańców. Autor opiewa w swoiem dziele zdobycie Włoch przez Karóla Wielkiego, który z tego kraiu wypędził Lombardów, pierwszych zdobywców tego

Państwa i lepszych zapewne od tych co ich zwyciężyli. (od Franków) Włochy, podniesione cokolwiek z upadku swoiego pod Lombardami, nikną i dziczeią pod następcami Karóla. Pominąwszy treść Poematu, uczeni włoscy uważaią w tém dziele nieregularność planu, widzą nieład w osnowie, wiele niepotrzebnych ustępów, mało ciekawości w zdarzeniach, których naywiększa część nienaturalnych, nakoniec znayduią charaktery nieinteressuiące, nie wyłączaiąc nawet Rycerza, który iest Bohatyrem *Italiady*, słowem: nie iest to ręka mistrzowska Homera, Wirgilego ani Tassa. Styl Pana Ricci niema odpowiadaiącey godności, nie iest dosyć rozmaity i okazały. Może bydź, że te błędy są nazbyt mocno wytknięte, i że iaka przesada w naganie nastąpiła: lecz nie do nas należy bronić Pana Ricci, iak prędko iego współziomkowie na niego wyrok wydali. Uważać tylko będziemy, iż *Italiada* tego Autora, i Jerozolima Pana Arici, które iednakowego obie doznały losu, są dowodem, iak trudne iest do napisania Poema epiczne, i iaka iest zasługa Tassa, który mimo niedokładności, często nazbyt wytykanych, i często nazbyt bronionych, trzyma pierwsze mieysce między nowoczesnemi Pisarzami Epopei.

Feriae Varsavienses 1820. Dziełko od 26 kartek in 4to w Medyolanie, w drukarni Towarzystwa klassyków włoskich wydane, i przez Sobka *Ciampi*, Professora w Uniwersytecie Warszawskim ułożone, zawiera trzy osobne Rosprawy.

1. O prepozycyi *AB* u łacinników i o iey rozmaitości w używaniu. -- Uczonny Professor dowodzi w téy rosprawie, na mocy wielu nieodzownych zdań, wyiętych z autorów i z napisów, że można używać prepozycyi *AB* nawet przed *Konsoną*, pomimo iż delikatność ucha przeciwny temu zwyczay wprowadziła. 2. Tłomaczy wyraz w Cyceronie (*ad Familiar.* L. V. Ep. 12) iż przez ten mniemany *powrót* do Aten Temistoklesa, *reditu*, należy sądzić powrót kości iego do Oyczyzny, które po śmierci tego Ateńczyka na wygnaniu, z Azyi do Grecyi były przywiezione. Nareście 3. usiłuie Autor dowieść, iż list Serwiusza Sulpitiusza do Cycerona z powodu śmierci iego córki Tullii (*ad Familiar.* L. V. Ep. 4) chociaż iest z wieku Cycerona, nie może przecież bydź tego Autora; a nawet przekonywa twierdzeniami którym trudno opierać się, że takie listy były to tylko *okupacye retoryczne*, iak gdyby kto powiedział (*Feriæ Romanæ*). Krytyka Pana Ciampi *straszy* ieszcze wiele podobnych listów Cycerona odkryciem niewłaściwości ich pochodzenia: co zapewne dowiedzionem będzie w *Feriach Warszawskich Professora* Ciampi, *na rok bieżący* 1821,

---

POROWNANIE JEROZOLIMY WYZWOLONEY Z RAIEM UTRACONYM.

(wyiątek z uwag nad raiem utraconym).

Tasso i Milton piszą z mocą, wyniesieniem, płodnością wyobraźni, przyiemnością, dowcipem i czułością. - Lecz te zalety nie w iednakowym posiadaią stopniu, i aby oznaczyć każdego istotny przymiot, wyznać trzeba, że wyniesienie i szczytność zdaią się bydź udziałem Miltona; a wdzięki, delikatność i trafność Tassa: pierwszy w stwarzaniu iest szczególnieyszy i bardziey zadziwiaiący, drugi w tym samym względzie prostszy i do natury więcey zbliżony: -- Włoch daie pierwszeństwo działaniu; Anglik zaś wymowie. Osoby u Tassa działaią więcey niż mówią, a osoby w Miltonie rosprawiaią więcey niż działaią. -- W raiu utraconym epizody nadgradzaią suchość przedmiotu, w Jerozolimie stosuią się składniey z treścią przedmiotu i pomagaią działaniu. Obrazy pierwszego są wspanialsze, malowanie drugiego iest milsze i interessownieysze. - Charaktery w Tassie są prawdziwsze a w Miltonie wyższe. - Tamten ożywia swe dzieło przyiemną rozmaitością osób i zdarzeń, ten zaś utrzymuie go samą płodnością swey wyobraźni i wyborności swych obrazów. -- Milton nierówny, wzbiwszy się nad obłoki zdaie się potym niekiedy czołgać po ziemi, a Tasso nietak często się wzbiia, lecz lot swóy dokładniey utrzymuie. -

Pierwszy rospoczyna świetnie swe dzieło, i kończy go mniey szczęśliwie niżeli go rozpoczął: drugi wznosząc się stopniowo z iedney piękności do drugiey, kończy swoie z większym skutkiem i smakiem zakładaiąc mu granice tam, gdzie należało. -- Słowem, Włoch okazuie więcey sztuki i biegłości, Anglik więcey geniuszu i mocy; i aby uzupełnić porównanie tych dwóch wielkich ludzi, Jerozolima iest dziełem uporządkowańszém, a Ray utracony w wyobrażeniach obfitszym. Pierwsze z tych dzieł zdaie się bydź przeznaczone do zabawienia umysłu, drugie do zadziwienia, i ieśli mamy radzić się wrażeń, iakie na nas czyni z nich każde, wyznać musiemy: z większém upodobaniem czytać można Jerozolimę; lecz zdaie nam się, iżbyśmy woleli napisać Ray utracony.

Z. G.

Pobyt Officera Francuzkiego w Kalabryi, czyli Listy daiące poznać stan teraźnieyszy i dawny Kalabryi, charakter i obyczaie iey mieszkańców, iako też zdarzenia polityczne i woyskowe zaszłe w czasie zaięcia kraiu tego przez Francuzów. W Paryżu 1820 w iednym Tomie in 8vo. Cena 5 franków u *Becheta* Księgarza quai des Augustins Nr 57.

Naywiększa część obcych osób daiących nam opisanie swoich podróży, wystawiaią zamiast prawdziwego stanu rzeczy, nayczęściey iuż to z uprzedzeń narodowości, iuż z niedobrego własnych nauk usposobienia, same romanse, ich imaginacyi płodami będące. Lepiey byłoby nie znać wcale pewnych narodów i pewnych kraiów niżeli mieć ie wystawione opacznie, w opisach zebranych na prędce, i ułożonych bez rozeznania i prawdy. Autor dzieła, o którym w tytule wzmianka iest uczyniona, zdaie się, że chciał unikać wymówek podobnych, aż nadto innym Pisarzom zwyczaynych. Mieszkał trzy lata w kraiu który opisuie. Wiele z tych listów iego o Kalabryi, osobliwie 14 i 15 o klimacie w powszechności, o płodach ziemi, handlu, charakterze mieszkańców i obyczaiach, są nader interessuiącemi. »Natura, mówi Autor, wszystko uczyniła żeby te okolice uszczęśliwić, lecz sami » ludzie sprzeciwiaią się od niepamiętnych czasów swoiey własney szczęśliwości. Stan wieśniaków iest naynieszczęśliwszy, maiątki są » zupełnie nierówne, rzadko gdzie znaydziesz » miernych właścicieli, a małych prawie nigdzie » (tak było dawniey i tak po części teraz iest » w Polszcze) nakoniec trudno cóś równego znaleść nad raptowne przeyście z ubóstwa do » przepychu, i z przepychu do nędzy. -- Lecz pomimo tego stanu niedoli i nierówności, widzi Autor w Kalabryiczykach iednakowego, iak za dawnych Rzymian ducha zręczności, przebiegłości, i wymowy które początkowie powzięli od Greków, swoich naypierwszych Poprzedników. -- Pochwały oddawane im przez Autora, na tém większą uwagę zasługiwać powinny, że wierny Pisarz ich obyczaiów nie szczędzi im na swoiém mieyscu przeciwnych zalet, iako to: obłudy, okrucieństwa i zabobonu. Nayciekawsza iednak uwaga ze strony Officera francuskiego iest ta, że znayduie w Kalabryiczykach Konstytucyą ciała zdrową, mocną i zdolną do utworzenia z nich dobrych żołnierzy, osobliwie, że są wstrzemięźliwemi i maią wiele naturalnego dowcipu. »Gdyby ten lud, prawie odosobniony od Europy, i zatarassowany górami, wyraża nasz Autor, mógł bydź poruszony patriotismem religii albo polityki, byłby natenczas niezwyciężonym ludem, a kray w którym przemieszkuie stałby się nie dobytą twierdzą i zaporą słabszych przeciwko mocnieyszym.„ Bezwzględnie na zalety dzieła, którego Rozbiór czyniemy, nie możemy nie lękać się, ażeby Autor nie poszedł tak iak wielu iego współubiegaiących się za przesądami kraiu swoiego, w opisaniu dalszem tego Dzieła. W zgłębianiu domowych stósunków Kalabryiczyków iakichże bowiem radzić się mógł okoliczności? Wiemy że w owym czasie Oficer sztabowy i każdy inny francuski żołnierz nie wielkie z mieszkańcami miał związki. -- Od czasu iak Neapolitańczykowie, a osobliwie mieszkańcy Kalabryi uyrzeli nadzieie swoie zawiedzione,

zczęli iuż uważać francuzów za nieprzyiaciół i nie za obrońców i zaszczepicielów wolności ich mieli, ale za ciemięźców raczey ludów i narodów z niemi sprzymierzonych i za sprężyny tyranii i despotyzmu *Bonapartego*. -- Ta zmiana w polityce, równie szkodliwa francuzom iak była dla Neapolitańczyków, oddaliła wiele słusznych ludzi od ubiegania się do wpływu interessów; płacząc w głębi serca nad nieszczęściami publicznemi unikali wszelkiey poufałości i wszelkiego zaznaiomienia się z francuzami. - Co nam daie powód do wątpienia w tey mierze, iest, że obraz Kalabryiczykow w stosunkach domowych przez Pana Doktora Wite (obacz Włochy w 19 wieku) iest zupełnie inny niż ten który nam daie opisanie w mowie będącego francuskiego Oficera. - Potrzebaby ztąd wnosić, że albo Kalabryiczykowie w przeciągu lat dziesięciu zupełnie się zmienili, coby było cudem trudnym do uwierzenia, albo że ieden z naszych Autorów mocno w pisaniu się pomylił. - Nasze powątpienie zamienia się w pewność gdy zważemy francuskiego Oficera wystawiaiącego nam *rozbóyników* Kalabryiskich tylko z iedney strony, zamiast wystawienia nam ich ze wszystkich punktów. Wiadomo bowiem iest, komu to dawano w owym czasie to nienawistne i haniebne imie. -- Byli oni iako *Gierylasowie* Hiszpańscy, i w przekonaniu swoiém bronili prawego tronu i swoiego Króla przeciwko niesłusznym i obcym Przywłaszczycielom. Waleczność francuzka doznała od nich nieraz oporu nayzaciętszego a często nawet naykrwawszego. -- Niemożna było nigdy zupełnie ich wytępić; co dowodzi wierności, przywiązania i stałości do utrzymywania sprawy którą za słuszną uważali. - Zamiast tylu przesadzonych lub przeistoczonych powieści o tym Narodzie, historya prawdziwa Kalabryiczyków dałaby nam poznać lepiey prawdziwy charakter tych ludów i w ogólności wszystkich Włochów: dla czego zalecamy czytelnikom naszym naymocniey dzieło pod tytułem: *Włochy w 19 wieku*, wydane w Paryżu 1821 w I. Tomie in 8vo od 160 kart, w Drukarni księgarza Dufart, quai Voltaire Nr 19. Cena 3 franki.

Skrocony kurs Literatury La Harpa czyli zbiór w treści wszystkich zdań tego sławnego krytyka nad autorami tak nowoczesnemi iako i starożytnemi i ich dziełmi, wyszedł w tym roku w Paryżu przez Pana *Réné* Parrin, w 2ch Tomach in 12mo cena 9 franków z pocztą. Zbiór ten wyięty iest nietylko z kursu literatury La Harpa, lecz i różnych pism iego periodycznych z owego czasu a mianowicie z *Merkurego*, dokąd Autor skrócony swoie artykuły posyłał. Edycya ta wyszła u C. Pinprée księgarza w Palais - Royal, Nr 230 od strony ogrodu.

Całe dzieło ułożone iest starannie i z wielkim gustem; dla tego może bydź pożyteczne czytelnikom oboiey płci, w czasie odbywanego kursu literatury.

Rosprawa o Człowieku, przez Autora Angielskiego *Pope*, tłumaczona wierszem francuzkim przez Jakóba Delilla, z textem angielskim obok z notami, etc: wyszła w Paryżu in 8vo u księgarza *Michaud* za cenę 3 franków exemplarz.

Tłumaczenie to iako iednego z naypięknieyszych Poematów angielskich, dokończone było przed laty piędziesiąt przez sławnego Autora Poematu o imaginacyi. Zaczął tę pracę w młodości swoiey, poprawiał ią długo, a edycya wychodzi teraz z poprawnego manuskryptu który ostatecznie ułożył maiąc łat trzydzieści. -- Ten tom wchodzić będzie do ogólnego zbioru dzieł Delilla.

ROZMAITOSCI.

z Hanoweru.

W Gettyndze w Uniwersytecie tamteyszym, uczony Pan Saalfeld wydał *historyą uniwersytetu gettyngskiego*, zaczętą przez Radzcę Stanu Puttera. Kończyć dzieło po takim mężu iak Pan Putter, było rzeczą śmiałą i delikatną. -- Pan Salfeld wyszedł atoli szczęśliwie z tey walki; porównanie obydwóch nie iest ze szkodą ostatniego. -- Uniwersytet Gettyngski za naypięknieyszy ze wszystkich Uniwersytetów Niemieckich może bydź uważany. Biblioteka iego do dziś dnia pomimo

uwiezionych wielu książek i manuskryptów Wolfenbüttelskich, zawiera ieszcze 240,000 voluminów. Museum Gettyngskie dla którego przeznaczono osobny lokal w roku 1790, iest tak obszerne, iż pomimo oszczędności zaprowadzoney w Uniwersytecie, kilku Konserwatorów do dozoru przeznaczonych bydź musiało. Od lat 30 powiększył się w tróynasób ogród botaniczny, ieden z naypięknieyszych w całey Europie. -- Universytet zbogacił się także od nieiakiego czasu gabinetem fizycznym i osobnym dla chirurgii; przytem urządził osobną galeryą obrazów i laboratorium chemiczne, nakoniec, wystawione zostało przy nim wspaniałe obserwatorium.

Widząc opis zakładów naukowych przy Uniwersytecie Gettyngskim, zdaie nam się czytać historyą Uniwersytetu Warszawskiego, którego zaprowadzenia od lat nie więcey iak trzech lub czterech przewyższaią wszystko cokolwiek o raptownym wzroście tego rodzaiu instytutów słyszeć można było. Możemy pochlebiać sobie, że wkrótce Universytet Warszawski, w rzędzie naypierwszych Europeyskich mieścić się będzie. Opieka skuteczna rządu i gorliwość przełożonych nad publicznem oświeceniem sprawiła te nadzwyczayne skutki, które nawet uprzedzonyah cudzoziemców umiały zniewolić do wydania przychylnego o nich zdania.

---

z Saxonii. W Lipsku *Minerva*, dziennik historyczny, polityczny i woyskowy, który od lat tylu ziednał sobie szacunek powszechny, w oddziale na Grudzień roku 1820 zakończył 116 Tom zbioru swoiego. Celnieysze rosprawy oddziału tego są: 1. Rozbior ostatniego pisma P. Guizot. 2. Uwagi o stanie teraźnieyszym Królestwa Chili. 3. Wyiątki z Urzędowych not, tyczących się traktatu zawartego w Campo-Formio.

W Lipsku. Zbiór klassyków greckich i łacińskich. Uczona Publiczność zna dokładny zbiór klassyków greckich JP. Tauchnitz. Swiatły ten mąż nie obciążył czytelnika ciężarem not i przekładów; lecz owszem oczyścił text z podobnych skaz, polecaiąc tę czynność iednemu z biegłych Erudytów. - Zbiór ten będzie drogim dla Litteratów którzy z filologii nie czynią oddzielney nauki, i którzy szukaią w pisarzach starożytności samych tylko piękności prawdziwych i słusznie od wieków uwielbianych. -- Jest to rzetelna nowość i można mówić osobliwość, że widziemy, iż w greckiey książce pierwszy raz położono samą tylko grecką książkę. Zachwyceni wdziękiem i wymową czytanego Autora zapominamy, a przynaymniey niekiedy, że ięzyk którym przemawia iuż nie żyie, przeciwnie zaś nie może sprawić tego słodkiego zapomnienia książka *obładowana* przypiskami, tłumaczeniami, aczkolwiek dla uczonych pożytecznemi. - Zbiór Pana Tauchnitza ma ieszcze inną zaletę: niska cena iego dzieła czyni, że go każdy nabyć może. Nayobszernieysze dzieła zawarte są w niewielu tomach, i chociaż edycya pod względem typograficznym nie zostawia nic do życzenia, wydatek na Tom ieden nie przenosi 2 franków: załącza się spis Autorów iuż wydrukowanych.

Poeci: Eschyles, Anakreon, Anthologia, Aploniusz Rodyiski, Aristofanes, Eurypides, Hesiodus, Homer, Pindar, Gnomiki, Sofokles, Teokryt, Bion i Moschus.

Prozaiści. Aelianus, Aeschines, Antonin, Appianus, Arrian, Dion, Demostenes, Herodianus, Herodotus, Isée, Isokrat, Lucyan, Lisius, Pausanias, Platon, Plutarch, Polybe, Strabon, Thucydydes i Xenofon.

Pan Tauchnitz wydaie teraz Autorów łacińskich; lecz wydanie to nie iest tak daleko posunięte, iak Autorów greckich. - Można iednak iuż dostać Cycerona, Plauta, Wirgilego, Horacego, Terencyusza, Owidiusza, Korneliusza Neposa, Katulla, Tybulla, i Propercyusza.

Wszystkie te dzieła sprzedaią się w Paryżu, w księgarni *Levraulta*, przy ulicy Fossés-Monsieur-le-Prince, Nr 33 i u tegoż księgarza w Sztrasburgu.

Samotnik,

(przez Vice - Hrabiego D'arlincourt, w Paryżu 1821. ieden Tom in 8vo od 395 kart u księgarza Lenormant, przy ulicy Sekwany Nr 8. cena sześć franków na mieyscu.

Samotnik, naynowszy romans i zupełnie w modzie będąca książka w Paryżu. Jest to niewyczerpane uwielbienie. Bohater romansu obudza postrach i litość, zaymuie wszystkie głowy, ma w sobie wiele skrytości, iest przytém doskonały dobroczyńca i człowiek cudowny. Pan D'arlincourt przemówił do serc czułych ięzykiem miłości, boleści i żalu, i chciał poruszyć tém co tylko może nieszczęście mieć w sobie naybardziey rozrzewniaiącego. -- Czytanie *Samotnika*, nadaie umysłowi nowe życie i obudza słodkie uczucia. Rzecz ozdobiona obrazami imaginacyi ma w sobie niekiedy urok wdzięku, niekiedy śmiałość i powagę. Nie wszędzie może w tém dziele wybor smaku przewodniczył zapędom geniuszu, możnaby często wymówić Autorowi, że się oddalił od wzorów klassycznych. Pozwala sobie niekiedy nawet wyrażeń które nie są właściwe ięzykowi francuskiemu. Pan d'Arlincourt należy do pisarzy romantycznych: iego dzieło może bydź uważane za Arcy-Dzieło Romantyczności.

Tygodnik Polski, Wanda, umieścił obszerny rozbiór *Samotnika*, wyięty po części z Żurnalów frankfortskich.

Możemy tu dodać, iż iedna z osób tego romansu nazywa się *Elodia*, i że damy francuskie noszą teraz stroie *à l'Elodie*. Czyniemy o tém wzmiankę, że Wanda Tygodnik dla Dam pisany, nic o tém nie wspomniał.

Klodoweusz.

Clovis, Tragedya w 5 aktach Pana Viennet; grana pierwszy raz w Paryżu 19 Październik. 1820. Ma w sobie styl tragiczny, i zaleca się dobrém wystawieniem główney roli w tey sztuce. Inne charaktery nie gasząc pierwszego, utrzymuią się z godnością drammatyczną. - Sztuka ta iednak, bardziey do opowiadania historycznego, niż do akcyi teatralney zbliżona, iest nieco zimna przy wystawieniu; niemniey dla tego ma swoie zalety z innych względów. Co do niedoskonałości piątego aktu w porównaniu z innemi czterema aktami, rzeczą iest wiadomą, iż w tém aktorów a nie autora iest wina, który musiał poprzemieniać sceny według ich osobnego żądania. -- Pan Viennet poprzedził text tragedyi swoiey przedmową równie dowcipną iak dobrze napisaną.

Lionnel: druga edycya poprawna skrócona, ozdobiona rycinami, w Paryżu u księgarza Maradan, *au marais* Nr. 16. 1820. dwa Tomy in 12. Romans ten który niciest bez zalety, zasługuie, aby był wyłączony z liczby niezliczoney tego rodzaiu płodów literackich.

Zwierzęta baieczne.

Wiemy że są pewne rodzaie zwierząt baiecznych, opisane od starożytnych, których istnienie nasi naturaliści maią za uroione, dla tego, że ich budowa iak iest podana, sprzeciwia się prawu ogólnemu natury. Często iednak odbieramy doniesienia, iż dostrzeżono w wielu mieyscach pozostałe ślady, czyli szczątki ich istności.

Quarterly Review, dziennik Angielski donosi nawet, że w górach pobliskich Chinom, i sąsiednich Królestwa *Ascham* znayduią się żyiące *likorny*, które się zowią w języku kraiowym Tsoopy.

Czytamy w dzienniku Angielskim *Star* następuiące doniesienie:

» Jedna z tych osobliwości naturalnych, za» przeczana od niektórych naturalistów, iednėm » słowem Syrena, przywieziona była z Bencoolu » (Sumatra) przez kapitana J. C. Ross, na okrę» cie *Vigo*, który niedawno przypłynął do Lon» dynu. -- Syrena ta ma dokładną postać ciała » ludzkiego od głowy począwszy aż do środka » piersi, reszta iest ogón rybi podobny kształtem » do *Delfina*.»

Gazeta Literacka wychodzić będzie na drugie półrocze r. 1821 w tych samych Numerach i po tey samey cenie iak w pierwszem półroczu. WWni Prenumeraterowie raczą wcześnie zapisać się, gdyż tylko liczba nie wielka exemplarzy nad zakres zapisanych osób będzie wybiianą.